Rok IIgi. Nr. 13.

# Szkółka  niedzielna

*Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.*

LESZNO. W Niedzielę czwartą postu, dnia 25. Marca 1838.

## RELIGIA.

### Żywot Świętego Iózefa, oblubieńca N. Panny Maryi.

Chociaż Iózef ś. pochodził od najsławnieyszych patryarchów: Abrahama, Izaaka, Iakóba, i z familii króla Dawida, i to w prostéy linii, iak nas o tém zapewnia Święty Mateusz w Ewanielii, w rozdziale pierwszym, to iednakże zostawał w stanie ubogim i tylko się z pracy rąk swoich utrzymywał. Iuż iego pradziadowie byli podupadli przez rozmaite klęski kraiowe, zwłaszcza, gdy Żydzi po niewoli babilońskiéy, w któréy siedmdziesiąt lat ięczeli, znowu się dostali pod obce panowanie, z pod którego się iuż nie wydobyli. Iózef mieszkał w mieście Nazarecie, w Galilei, i trudnił się ciesiółką. Gdy nadszedł czas, w którym, ieszcze w raiu pierwszym rodzicom naszym obiecany Zbawiciel, miał się narodzić, i to z czystéy dziewicy Maryi, także z familii Dawida pochodzącéy, zrządził Bóg, że ią sobie Iózef poślubił za żonę, nie wiedząc, że się miała stać matką Odkupiciela świata. Ewanielia Mateusza świętego w rozdziale pierwszym tak o tém daléy mówi: „Gdy była poślubiona Matka Iego (Chrystusa), Marya, Iózefowi, pierwéy, niźli „się zeszli, naleziona iest w żywocie „maiąca, z Ducha świętego. A Iózef, „mąż iéy, będąc sprawiedliwym i nie „chcąc iéy osławiać, chciał ią potaiemnie „opuścić. A gdy to on myślał, oto Anioł „Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: „Iózefie, synu Dawidów, nie bóy się „przyiąć Maryi, małżonki twéy, albowiem, „co się w niéy urodziło, iest z Ducha „świętego. A porodzi syna, i nazwiesz „imię iego Iezus, albowiem on zbawi lud „swóy od grzechów ich. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co iest „powiedziano od Pana przez Proroka „(Izaiasza), mówiącego: „„Oto Panna „w żywocie mieć będzie i porodzi syna, „i nazwą imię iego Emmanuel; co się „wykłada: Bóg z nami.““ A Iózef „wstawszy ze snu, uczynił, iako mu rozkazał Anioł pański, i przyiął żonę swoię.“ Kiedy zaś zbliżał się czas rozwiązania Nayświętszéy Maryi Panny, wyszedł był właśnie rozkaz od cesarza rzymskiego Augusta, aby popisano wszystkich mieszkańców w iego ogromném państwie, a zatém i w ziemi żydowskiéy, która wówczas była pod panowaniem rzymskiém. Każdy tedy musiał się udać do miasta swego pokolenia, aby się dać zapisać. Szedł też i Iózef z Galilei, z miasta Nazaretu, do krainy żydowskiéy, do miasta Dawidowego, które zowią

Bethlehem, dla tego, że pochodził z pokolenia Iudy, z domu Dawida, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną. Nie mogąc w mieście dla siebie dostać gospody, musiał się z swoją oblubienicą schronić na nocleg do staienki za miasto, gdzie Panna Marya powiła tak dawno oczekiwanego Zbawiciela świata. Iózef to był pierwszy z ludzi, co uyrzał naprzód Chrystusa. Iakże iego serce pałać musiało radością niewymowną, gdy widział przybywaiących do staienki pasterzy, aby narodzonemu dziecięciu pokłon oddali; gdy widział owych trzech mędrców, śpieszących, za przewodnictwem gwiazdy, z dalekich kraiów z darami; gdy nareszcie słyszał owe błogosławienia Szymona, starca, i Anny, wdowy, podczas ofiarowania Iezusa w kościele ierozolimskim! Rozpływała się dusza sprawiedliwego Iózefa w tém wszystkiém i wielbiła Boga w pokorze. Ta radość iednakże Iózefa przerwana została! Oto Anioł pański ukazał się we śnie Iózefowi, mówiąc: „wstań, a weźmiy dziecię i matkę iego, „a uciekay do Egiptu, i bądź tam, aż ci „powiem, albowiem Herod, król, chce „zatracić to dziecię.“ I posłuszny rozkazowi, udał się z Maryą i dziecięciem do Egiptu, i tam tak długo zostawał, aż mu tenże Anioł pański rzekł: „wstań, weźmiy dziecię i matkę iego, a idź do ziemi izraelskiéy; albowiem pomarli, co szukali zatraty dziecięcia.“ Wróciwszy do Nazaretu, mieszkał tam w spokoyném zaciszu, i Ewanielia święta nic nam iuż więcéy o Iózefie nie wspomina, iak tylko to, że gdy Iezus iako młodzieniaszek w dwunastu leciech zginął był Iózefowi i Maryi, wracaiącym ze świąt z Ierozolimy, skwapliwie Go szukali, a znalazłszy w kościele, ucieszyli się mocno. — W Nazarecie żył więc sprawiedliwy Iózef aż do swoiéy śmierci, maiąc troskliwe staranie o Maryi i Iezusie; umarł zaś na ręku téy błogosławionéy dziewicy i Iezusa, snem bogoboynego męża, który zawsze wierny rozkazom boskim, poszedł odziedziczyć nagrodę wieczną, iaką mu Bóg zgotował; z téy więc przyczyny czcimy go iako patrona umieraiących. Kiedy właśnie Iózef święty zakończył to doczesne życie, nie wiemy, bo Ewanielia święta nic nam o tém nie wspomina. Na weselu w Kanie galileyskiém nie znaydował się iuż Iózef, musiał więc wprzódy umrzeć, nim Zbawiciel zaczął opowiadać boską swoię naukę. Zazwyczay maluią Iózefa świętego z lilią w ręku, co oznacza, że przez całe życie swoie zachował cnotę czystości. Przenieśmy się myślą do mieszkania téy, z trzech osób składaiącéy się rodziny. Nie znaydziemy w ich domu nic osobliwszego. Ich suknie są ubogie, ich sprzęty skromne. Iózef zaięty pracą swego rzemiosła, Marya kobiecą robotą, a Iezus pomaganiem oboygu. Niemasz tu nic, coby wabiło ciekawe nasze oko do siebie; ale wiele, wiele tu dla nas nauki. Iózef i Marya przeięci całkiem boiaźnią Boga! Znaią Go, miłuią Go nadewszystko, są mu posłuszni we wszystkiém; On dla nich naywiększym skarbem, naywiększą roskoszą. Wszystkie ich czyny, ich mowy, ich myśli, stósuią się do woli boskiéy. W przeznaczonym czasie uczęszczaią razem do kościoła. Chętnie zaymuią się myślami o Bogu. Przy każdéy radości, przy każdym darze boskim, przy każdym kawałku chleba, który pożywaią, podnoszą z dziękczynieniem oczy ku niebu. Iózef i Marya żyli społem w nayświętszéy zgodzie i iedności. Nie usłyszał nikt w ich domu gniewliwego słowa,

nie uyrzał nieprzyiaźnego weyrzenia. Ich strzecha była mieszkaniem pokoiu, i dla tego nawiedzali ią Aniołowie. Z upodobaniem spoglądał Bóg z wysokości na nich. Niczém bardziéy nie byli zaięci, iak wychowaniem boskiego dziecięcia. Przy tém wszystkiém nie byli wolnymi od cierpień. Oto, właśnie w nayprzykrzeyszym czasie, muszą się udawać do Bethlehem, noclegu szukać między bydlętami, uchodzić z oyczyzny do obcego kraiu; nareszcie, skłopotani, rozumieią, że im ta droga dziecina zaginęła. Ale, pełni ufności w Bogu, znoszą to wszystko cierpliwie, chętnie i stale. Wiedzą i mocno o tém są wewnątrz serca przekonani, że Bóg ich nieopuści!

O! iakżeby życzyć należało, aby wasze pożycie domowe, mili wieśniacy, takiém było! Że tak nie iest, to nie Boga, ale wasza iest wina. Bo Bóg tę familią świętą za przykład wam podaie, abyście się przekonali, iak człowiek na małém przestawać może, iak w każdym stanie i położeniu może być szczęśliwy, byle tylko szczerze tego pragnął.

---

## Wyiątki z Pisma świętego.

(Z ksiąg przypowieści.)

Boiaźń pańska początek mądrości.

Mądrością i nauką głupi gardzą.

Synu móy, ieżeliby cię nęcili grzesznicy, nie przyzwalay im.

Synu móy, nie chódź znimi; powściągniy nogę twoię od ścieżek ich; albowiem nogi ich bieżą ku złemu, i kwapią się, aby krew przelali.

Synu móy, nie zapominay zakonu mego, a przykazań moich niech strzeże serce twoie.

Miłosierdzie i prawda, niech cię nie opuszczaią; obwiń ie około szyi twoiéy, i napisz na tablicach serca twego, a nayдziesz łaskę i rozum dobry u Boga i u ludzi.

Miéy ufność w Panu ze wszystkiego serca twego, a nie polegay na roztropności twoiéy.

Na wszystkich drogach twoich myśl o Nim, a On wyprostuie ścieżki twoie.

Nie bądź sam u siebie mądrym: bóy się Boga, a odstąp od złego.

Karania pańskiego, synu móy, nie odrzucay, ani ustaway, gdy od Niego karan bywasz. Bo kogo Pan miłuie, tego karze; a iako oyciec w synie kocha się. Synu móy, niech te rzeczy nie schodzą z oczu twoich: strzeż zakonu i rady. I będzie żywotem duszy twoiéy i łaską szyi twoiéy. Tedy póydziesz śmiele drogą twoią i noga twoia nie potknie się: ieźli zaśniesz, nie zlękniesz się: będziesz odpoczywał, i będzie wdzięczny sen twóy.

Nie ulękniesz się strachu nagłego, ani przypadaiących na cię mocy niezbożników. Pan bowiem będzie przy boku twoim, i będzie strzegł nogi twoiéy, aby cię nie poymano.

Sławę mądrzy osiągną, głupich wywyższenie zelżywość.

---

# GOSPODARSTWO.

## Bronowanie łąk.

(Z Bloka.)

Bronowanie łąk zazwyczay bardzo się przyczynia do wzrostu roślin łąkowych.

Broną bowiem mech się wydobywa, a mierzwa tu i ówdzie w grupach od bydła zostawiona, rozrywa się i po łące rozrzuca. Chociaż broną nie iedna roślina się wyrwie, nie trzeba się tém odstraszać, gdyż się to sowicie wynagrodzi przez to, że się nayprzód łąki z mchu oczyszcza, a powtóre, wzruszy się ziemia, spulchnieie, a na takiéy trawy tém buyniéy rosną. Łąki mokre lepiéy włóczyć zimą, w czasie mrozów suchych, aniżeli w innéy porze. Wtedy bydło robocze nie potretuie darni; inne zaś łąki, których bydło robocze nie poprzedeptuie, korzystniéy iest bronować na wiosnę, kiedy trawa rość zaczyna. Kretowiny i małe mrowiska trzeba poderznąć, a ziemię rozrzucić po łące. Ieżeli kupki takowe iuż są darnią porosłe, przerzynaią się rydlem na krzyż, darń się okłada, ziemia z pod darni wyrzuca się, a nakoniec darń się znowu w to zrównane mieysce wkłada i mocno przydeptuie; przez co się kretowiny niweczą. Broną wywleczony mech i różne liście, zgrabia się i do domu odwozi. Robota ta sowicie się wynagradza przez buynieyszy wzrost trawy, nadto mech i liść dobrą iest ściełką pod bydło rogatę, a tém samém mierzwy przymnaża. Rokicinowe i innego rodzaiu krzewy, wzrost trawy wstrzymuiące, ile możności, wykarczować należy; przeciwnie zaś olszynę, nad rowami i łąkami stoiącą, nie tylko ochraniać, ale owszem w okolicach, gdzie lasów nie ma, zasadzać i pielęgnować trzeba; gdyż olsza na tém mieyscu przynosi pożytek, a ze wszystkich gatunków drzew naymniéy łące szkodzi.

## ROZMAITOŚCI.

### Sposób leczenia odsiedlonych koni.

Weź pół funta ałunu, tyleż siarczanu żelaza, 3 uncye grynszpanu, 3 uncye soli amoniackiéy, tyleż siarczanu cynku, 15 gran szafranu i 40 gran kamfory; to wszystko potłucz bardzo drobno, włóż w naczynie gliniane nowe, postaw na rozżarzonych węglach, i gotuy tak długo, dopóki się nie zamieni na gęstą i zawiesistą massę, czyli, aż łopatka drewniana, którey do mieszania użyłeś, w niéy stanie. Gdy się massa zgęszczać pocznie, doday szafranu i kamfory; massa po ostygnieniu stanie się twardą iak kamień. Weź iéy kawałek wielkości laskowego orzecha, wpuść w butelkę lub inne naczynie napełnione blisko pięciu kwartami wody deszczowéy albo rzecznéy; gdy się rozpuści, weź kawałek sukna, skrop go tymże płynem i mieysca zbolałe mocno pocieray co kwadrans. Iest także nie źle zmaczać w nim kawałek płótna, i, w kilkoro złożony, na ranie ciągle utrzymywać.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)